

# Aleksander Radecki

---

## 2. Niedziela adwentu, Nawracajmy się!

---

Wrocławski Przegląd Teologiczny 15/1, 281-284

---

2007

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Odwołajmy się do słowa Bożego, zawartego w Pierwszym Liście do Tymoteusza: „Nic bowiem nie przynieśliśmy na ten świat; nic też nie możemy [z niego] wynieść. Mając natomiast żywność i odzienie, i dach nad głową, bądźmy z tego zadowoleni! A ci, którzy chcą się bogacić, wpadają w pokusę i w zasadzkę oraz w liczne nierozumne i szkodliwe pożądanja. One to pogrążają ludzi w zgubę i zatracenie. Albowiem korzeniem wszelkiego zła jest chciwość pieniędzy. Za nimi to uganiając się, niektórzy zabłąkali się z dala od wiary i siebie samych przeszli wielu boleściami. Ty natomiast, o człowiecze Boży, uciekaj od tego rodzaju rzeczy, a podążaj za sprawiedliwością, pobożnością, wiarą, miłością, wytrwałością, łagodnością! Walcz w dobrych zawodach o wiarę, zdobądź życie wieczne: do niego zostałeś powołany i [o nim] złożyłeś dobre wyznanie wobec wielu świadków” (1 Tm 6, 7-12). To nie jest tak, że dostatek chleba gwarantuje pokój, sprawiedliwość, więzy przyjaźni z Bogiem i ludźmi. „Nie samym chlebem żyje człowiek, lecz każdym słowem, które pochodzi z ust Bożych” (Mt 4,4). Czy ktoś jest w stanie policzyć *straty*, jakie ponoszą ci, którzy wyjechali z Ojczyzny z racji ekonomicznych lub dla pieniędzy pracują bez opamiętania w świątek, piątek i niedziele?

### 3. „Czuwajcie więc, bo nie wiecie, w którym dniu Pan wasz przyjdzie”

Adwent jest przygotowaniem na przyjście Pana: w tajemnicy Wcielenia i w dniu sądu. O tym drugim przyjściu, o czekającym nas rozliczeniu raczej nie chcemy pamiętać ani słuchać. Właśnie dlatego trzeba się dziś siebie pytać: czy jestem już gotowy na sąd Boży? A jeśli nie, co powinienem od razu zrobić, by ten dzień mnie nie zaskoczył jak ów złodziej, przed którym ostrzega w ewangelii dnia Pan Jezus?

Podobnie jak współziomkom Noego grozi nam, że nie rozpoznamy grożących nam sygnałów płynących z nieba i ziemi. Nam także grozi wystygnięcie religijne, odrzucenie Bożej miłości. Rzecz w tym, by nie skazać się na wegetację mieszkańców ziemi, skoro nasze horyzonty mają sięgać wieczności.

Adwent jest po to, by podnieść głowy, skoro zbliża się nasze odkupienie! Nie będzie jednak radości Bożego Narodzenia, jeśli nie będzie przed tą uroczystością adwentowego czuwania, modlitwy, nawrócenia. Czy dziś podejmiesz decyzję, zamienioną na zaproszenie: „Czekam na Ciebie, dobry Boże – przyjdź!”?

*ks. Aleksander Radecki*

## 2. NIEDZIELA ADWENTU – 9 XII 2007 (A)

### *Nawracajmy się!*

Trzeba przyznać, że „chodzenie do kościoła” kryje w sobie niebezpieczeństwo usłyszenia słów, których wolelibyśmy nie słyszeć, gdyż budzą sumienia, burzą

nasz „nieświęty” spokój. Jedno z takich niebezpiecznych słów pada i dziś w nasze uszy i serca: *Nawróć się!* I nie da się zepchnąć tego wołania jedynie do Środy Popielcowej, gdy na nasze głowy sypie się poświęcony popiół. To wezwania aktualne jest stale i będzie nas niepokoilo do końca życia. To wezwanie jest szansą.

### 1. Stale potrzebujemy nawrócenia

„Nawrócenie – cudowny przywilej wolności – oznacza więc najpierw i przede wszystkim wyzbycie się *grzechu śmiertelnego*, jakim jest *wola zła*. W miejscu *woli zła* musi zapanować *wola dobra*. „[...] Chodzi o odnalezienie siebie – swej wielkości i nędzy – w świetle prawdy. [...] Przechodząc przez młyn sumienia, prawda staje się naszym chlebem codziennym”. Te słowa ks. J. Tischnera mogą uświadomić nam, że proces nawracania się decyduje o naszym życiu w Prawdzie i autentyczności świadectwa danego Jezusowi.

Podobnie jak do lekarza pójdziemy dopiero wtedy, gdy uznamy, że nasz organizm nie funkcjonuje tak, jak trzeba, tak i kroki ku nawróceniu podejmiemy wtedy, gdy uznamy, że nasze życie rozmija się z Bożym planem, który mamy realizować. Jako mistrzowie w „dorabianiu ideologii” do własnego postępowania, powinniśmy zdobyć się na odwagę konfrontacji swoich postaw z wymaganiami Ewangelii. Służy temu praktyka bardzo nie lubiana: rachunek sumienia. Owszem: mamy gotowe wzory kwestionariuszy pytań czy podpowiedzi, mamy homilie i kazania, ale ostatecznie każdy z nas powinien tę rewizję sumienia wypracować osobiście, jeśli nie chce żyć w iluzji.

### 2. Rachunek sumienia – zwierciadło duszy

Obrachunek z samym sobą nie powinien być związany jedynie ze spowiedzią sakramentalną. Chrześcijanin świadomy i dojrzały odwołuje się do tej formy modlitwy codziennie, przynajmniej wieczorem, kiedy analizując miniony dzień, przygląda się sobie w świetle Bożego słowa, pytając o wierność swoim obowiązkom stanu, rozliczając się z podjętych postanowień i zobowiązań.

Niezwykle zachęcające w dziele dokonywania rachunku sumienia będzie przeświadczenie, że na swoją grzeszność trzeba patrzeć nie z perspektywy własnej, poranionej duszy czy psychiki, czy naruszonego ładu, ale z perspektywy Serca Bożego. Ponieważ Bóg jest Ojcem, Jego Serce nie oczekuje gwarancji (bo któż mógłby ją dać?), że nasz grzech się nie powtórzy, ale oczekuje radości spotkania, obcowania dziecka z Ojcem.

Na szczęście dla nas, grzeszników, Bóg nie jest bezwzględny lustratorem, ale kochającym bezgranicznie Ojcem, który tęskni za każdym marnotrawnym synem. Czeką na naszą opowieść o życiu, o naszych wzlotach i upadkach. I to jest właśnie rachunek sumienia. A jeśli już trzymać się tradycyjnego słowa „rachunek”, to pamiętajmy, że jest to rachunek bardzo wyjątkowy. Po pierwsze, dlatego,

że wystawiamy go sobie sami, po drugie, że jest zapłacony. Przez kogo? Przez Chrystusa. Czym? Jego krwią na krzyżu.

Szczęśliwi są ci spośród nas, którym od dziecka wpojono tę praktykę, wpisywaną do codziennej, osobistej modlitwy! Na szczęście nawet największe zaniedbania w tej dziedzinie można nadrobić.

### 3. Formowanie sumienia

Św. Jan Chrzciciel, którego głos dochodzi do nas poprzez karty czytanej dziś ewangelii, budzi ludzkie sumienia. To właśnie tam, „w głębi sumienia, człowiek odkrywa prawo, którego sam sobie nie nakłada, lecz któremu winien być posłuszny i którego głos wzywający go zawsze tam, gdzie potrzeba, do miłowania i czynienia dobra a unikania zła, rozbrzmiewa w sercu nakazem: czyn to, tamtego unikaj. Człowiek bowiem ma w swym sercu wypisane przez Boga prawo, wobec którego posłuszeństwo stanowi o jego godności i według którego będzie sądzony. Sumienie jest najtajniejszym ośrodkiem i sanktuarium człowieka, gdzie przebywa on sam z Bogiem, którego głos w jego wnętrzu rozbrzmiewa. Przez sumienie dziwnym sposobem staje się wiadome to prawo, które wypełnia się miłowaniem Boga i bliźniego”. Tak uczył nas II Sobór Watykański cztery dziesiątki lat temu.

A umiłowany papież Jan Paweł II ileż razy nawiązywał do kwestii sumienia podczas swych pielgrzymek do Ojczyzny! Oto kilka fragmentów wypowiedzi, które powinny być zapisane na „twardym dysku” naszej pamięci serca:

– Warszawa: „Człowieka trzeba mierzyć miarą sumienia, miarą ducha, który jest otwarty ku Bogu [...], miarą Ducha Świętego”.

– Częstochowa: „Co to znaczy: czuwać? To znaczy, że staram się być człowiekiem sumienia. Ze tego sumienia nie zagłuszam i nie zniekształcam. Nazywam po imieniu dobro i zło, a nie zamazuję. Wypracowuję w sobie dobro, a ze zła staram się poprawić, przewycięzając je w sobie”.

– Skoczów: „Być człowiekiem sumienia to znaczy przede wszystkim w każdej sytuacji swojego sumienia słuchać i jego głosu w sobie nie zagłuszać, choć jest on nieraz trudny i wymagający; to znaczy angażować się w dobro i pomnażać je w sobie i wokół siebie, a także nie godzić się nigdy na zło”.

1. Westerplatte: „Człowiek jest sobą przez wewnętrzną prawdę. Jest to prawda sumienia, odbita w czynach. W tej prawdzie każdy człowiek jest zadany samemu sobie. Każde z [...] przykazań, [...] każda zasada moralności, jest szczególnym punktem, od którego rozchodzą się drogi ludzkiego postępowania, a przede wszystkim drogi sumień. Człowiek idzie za prawdą tutaj wyrażoną, którą równocześnie dyktuje mu sumienie, albo też postępuje wbrew tej prawdzie. W tym miejscu zaczyna się istotny dramat, tak dawny jak człowiek. W punkcie, który ukazuje Boże przykazanie, człowiek wybiera między dobrem a złem. W pierwszym wypadku – rośnie jako człowiek, staje się bardziej

tym, kim ma być. W drugim wypadku – człowiek się degraduje. Grzech po-  
mniejsza człowieka”.

Takiego myślenia musi się nauczyć każdy z nas. Tymczasem sumienie ludzkie  
nie jest rzeczywistością od razu doskonałą i nieomylną, musi być zatem odpo-  
wiednio formowane. Ta troska o formację sumienia jest obowiązkiem człowieka  
i decyduje o jego rozwoju duchowym. Punktem wyjścia procesu formacji sumie-  
nia powinno być przekonanie, że istotę duchowego i moralnego życia stanowi  
odpowiedź człowieka na wezwanie kochającego Ojca, który spodziewa się od  
ludzi miłości ku Bogu, ludziom i samemu sobie.

Adwent: czas formowania sumienia w szkole Jezusa. Chcesz?

*ks. Aleksander Radecki*

### 3. NIEDZIELA ADWENTU – 16 XII 2007 (A)

#### *Człowiek i jego oczekiwania*

##### **1. Oczekiwanie**

„Spuście nam na ziemskie niwy Zbawcę, niebios obłoki! Świat przez grze-  
chy nieszczęśliwy, wołał w nocy głębokiej”. Wołał świat przez stulecia i woła  
każdego roku w czasie Adwentu. Tak wołał naród wybrany i tak dzisiaj woła  
człowiek szukający sensu i zrozumienia istoty swego życia. To pragnienie wy-  
raził prorok Izajasz w słowach: „Obyś rozdarł niebios a i zstąpił”. Ludzie za-  
wsze oczekiwali jakiegoś Mesjasza, jakiegoś Zbawcy, który miał zapoczątko-  
wać nowy, złoty wiek, jakieś „światlane jutro”. Każdy człowiek na coś w życiu  
oczekuje. Całe życie człowieka jest oczekiwaniem. W istocie wszyscy czekamy  
tylko na Boga.

##### **2. Proroctwa**

Jedne proroctwa ukazują Mesjasza jako potomka Dawida, króla sprawiedliwe-  
go, pełnego Ducha Bożego charyzmatyka, który przyniesie pokój, dobrobyt, wol-  
ność i radość. Inne proroctwa w Mesjaszu widzą zatroskanego o podopiecznych  
pasterza. Przyznają Mesjaszowi uprawnienia przekraczające godność zwykłego  
człowieka. Jemu Bóg odda władzę nad wszystkimi ludami po wszystkie czasy.  
W niektórych środowiskach żydowskich oczekiwano nawet przyścia dwóch Me-  
sjaszów: Mesjasza-króla, który zajmowałby się sprawami doczesnymi i Mesjasza-  
syna Aarona, najwyższego kapłana, który zajmowałby się sprawami religijnymi.  
Można znaleźć też wypowiedzi, które widzą Mesjasza jako cichego, oczekiwanego  
przez wszystkie narody nauczyciela, który dzięki słowom i czynom stanie się  
nadzieją i wybawicielem wszystkich.